

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok VII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 30 LISTOPADA 1930 R.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

NR. 333

Bunt marynarzy w Petersburgu

Berlin, 30 listopada.

(Telegram własny).

Wczoraj znowu poczęły krażyć w Berlinie alarmujące wieści o buncie marynarzy w Petersburgu. Na jednym ze statków wojennych marynarze wypowiedzieli posłuszeństwo przywódcom z powodu braku żywności. Część marynarzy została natychmiast rozstrzelana, a część osadzona w więzieniu. Również w szeregu innych garnizonów doszło do buntu na tle niedostatecznego odżywiania.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego

Odpoczynek dla zdrowia i praca nad nowymi koncepcjami politycznymi. — Reforma konstytucji na wiosnę. — Stan zdrowia Marszałka.

Podróż na wyspy Balearskie (?) nastąpi prawdopodobnie w połowie grudnia.

Warszawa, 30 listopada.

Wiadomości dzienników o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego na południe, prawdopodobnie na którąś z wysp na oceanie Atlantyckim, niedaleko brzegów Hiszpanji, wzbudziły wielkie zainteresowanie w kręgach politycznych.

Ogólnie przypuszczają, że obok dłuższego wypoczynku, który jest konieczny po wyczerpujących pracach okresu ostatniego, Marszałek ma zamiar zająć się zdala od rozgwaru politycznego w Polsce opracowaniem

KONCEPCJI KONSTYTUCYJNYCH

dla reform, które będą przedsięwzięte w bliskim czasie. Przypuszczają też, iż wraz z Marszałkiem pojedzie jeden z wybitniejszych znawców polskiego prawa konstytucyjnego dla pomocy techniczno-prawniczej.

Wynikałoby z tego, że sprawa REFORMY KONSTYTUCJI W SEJMIE

zostanie odłożona aż do powrotu Marszałka z zagranicy i rozpocznie się dopiero na wiosnę. Aż do tego czasu sejm będzie się zajmował szeregiem ustaw,

przeważnie o charakterze gospodarczym, nie mówiąc już o uchwaleniu budżetu państwowego.

Co się tyczy samego urlopu wypoczynkowego Marszałka Piłsudskiego, to lekarze od dłuższego czasu zalecali Marszałkowi zmianę klimatu na pewien czas. Pogłoski o wyjeździe, dziś dopiero realizowane, obiegają już od kilku lat. Nie mogąc z powodu nawału prac w kraju, wyjechać, Marszałek szczególnie zimą, często zapadał na zdrowiu z powodu lżejszych i cięższych przezię-

bień, co nawet w swoim czasie dało powód opozycji do rozpowszechniania fałszywych wiadomości o Jego stanie zdrowia wogóle. Obecnie Marszałek jest zupełnie zdrow i w bardzo dobrym humorze. Nie ulega kwestji, że pobyt na południu we wspaniałym klimacie hiszpańskim (Wyspy Balearskie?) doskonale podziała na Marszałka Piłsudskiego.

Wyjazdu spodziewają się nie wcześniej, niż w połowie grudnia po otwarciu sejmu i wyjaśnieniu ostatecznym sytuacji politycznej.

Straszliwe harakiri młodego robotnika

Po rozstaniu się z matką na ulicy wbił sobie nóż w brzuch

Łódź, 30 listopada.

Wczoraj w godzinach przedwieczornych policja łódzka otrzymała meldunek o wstrząsającym samobójstwie.

20-letni Konstanty Krawczyński, robotnik fabryczny, niedawno wyprowadził się od swej matki i zamieszkał w jednym z lokatorów domu przy ulicy Pieprzowej 12.

Uczył to na skutek categorycznego oświadczenia matki, iż nie zamierza go dłużej trzymać u siebie.

Młody robotnik nie chciał bowiem płacić staruszce za utrzymanie i przepijał całą tygodniówkę. Gdy mu czyniła z tego powodu wyrzuty i tłumaczyła, że ze swych skromnych funduszy nie może go wspierać, urządził jej piekielne awantury.

Staruszka była zmuszona zagrozić mu policją i wówczas Konstanty rozstał się z nią zupełnie.

Wczoraj po południu nieoczekiwanie złożył jej znów wizytę.

Był pijany i ledwo trzymał się na nogach.

Krawczyńska oświadczyła mu, że nie chce go widzieć w takim stanie i zażądała, by natychmiast opuścił mieszkanie.

— Dobrze — odparł jej Konstanty — Wiem, że już jestem stracony. Więcej się już nie zobaczymy.

W ten sposób rozstali się.

Konstanty wyszedł z mieszkania matki przy ulicy Limanowskiego 74 i znalazłszy się w odległości kilkudziesięciu kroków od tej kamienicy, wyjął z kieszeni nóż i wbił go sobie w brzuch aż po rękojeść. Cios był tak głęboki, iż nieszczęsnemu wypłynęły jelita.

Krawczyński, mimo straszliwego bólu, utrzymał się na nogach i czepiając się murów domów dowłókł się do zbitego ulicy Limanowskiego i Popieła i po drodze nie napotkał na żadnego przechodnia.

Dopiero przy jednej z narożnych ka-

mieniec jakiś młodzieniec zauważył, że nieszczęsny znaczy swą drogę śladami krwi.

— Co się panu stało? — spytał go. — Drobnostka — otrzymał odpowiedź. — Idę pieszo na tamten świat.

W kilka chwil później Krawczyński zwał się z nóg i stracił przytomność.

Zaalarmowano pogotowie. Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie beznadziejnym przewiózł go do szpitala św. Józefa.

Eksplozja w fabryce prochu

Wiedeń, 30 listopada.

(Telegram własny).

W miejscowości Blumau nastąpiła eksplozja w fabryce prochu. Wskutek wybuchu powstał pożar. Jak stwierdzono, w magazynie znajdowało się wówczas 80 kg. prochu. Dwaj robotnicy zostali ciężko ranni, reszta zdołała w porę opuścić miejsce katastrofy.

Proces „szalonej Lissy“ w Berlinie

Młoda dziewczyna z dobrej rodziny na czele bandy złodziejskiej

Berlin, 30 listopada.

(Telegram własny).

Przed sądem berlińskim stanęła wczoraj 18-letnia sprzedawczyni Elizabeth Prüfert zwana powszechnie „Szaloną Lissy“, która oskarżona jest o dokonanie kradzieży w jednym z banków.

Panna Prüfert pochodzi z bardzo poważanej rodziny, ale już od młodzieńczego wieku jest zawodową złodziejką. Ostatnio wpadła w sidła bandy 22-let-

niego Heinza Keppela, który już był kilkakrotnie karany. Keppel utworzył spółkę złodziejską, złożoną z pięciu osób, do której wciągnął „Szaloną Lissy“.

Szajka ta dokonała już szeregu napadów rabunkowych. Do swoich wypraw złodziejskich używali oni samodu państwowego, który został im dostarczony przez jednego ze współników, mechanika garażów państwowych.

„Szalona Lissy“ postanowiła przede wszystkim okraść wszystkich swoich krewnych i nie zaoszczędziła nawet swego własnego ojca.

Na rozprawie sądowej „Szalona Lissy“ z niezwykłą szczerością opowiadała wszystkie swoje przeżycia, oskarżając w znacznym stopniu przywódcę szajki złodziejskiej.

Ojciec „Szalonej Lissy“ usiłował swoją córkę wyrwać z tego zbrodniczego środowiska i zabrał ją nawet do domu, przebacząc całą winę. Wysiłki ojca zostały jednak udaremnione, gdyż wyrodną córkę opuściła dom rodzicielski.

Wczoraj skończył się epilog jej kariery i sąd uwzględniając jej młody wiek i zbrodnicze skłonności, skazał ją tylko na pięć miesięcy więzienia.

Stracił wzrok, przyglądając się spajaniu szyn

Wiedeń, 30 listopada.

(Telegram własny).

Wczoraj miał miejsce na ulicy niezwykle wypadek. 39-letni Gustaw Tomis, przyglądał się pracy przy spajaniu szyn. W pewnym momencie buchnęło na niego oślepiające światło i Tomis stracił zupełnie wzrok. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala, gdzie lekarze czynią wysiłki, celem uratowania jego wzroku.

Dezertjer zadusił chłopca

który przeszkodził mu w rabunku

Wilno, 29 listopada.

We wsi Wierkacie powiatu święciańskiego dokonano potwornej zbrodni. Wczoraj w godzinach popołudniowych do mieszkania jednego z miejscowych gospodarzy wdarł się Stanisław Mokos, dezertjer 23 pułku ułanów, który w ostatnich czasach ukrywał się w lasach okolicznych i dokonywał napadów rabunkowych.

Gdy bandyta pakował do kufierka bardziej wartościowe przedmioty, nadbiegł do mieszkania 12-letni syn gospodarza Romuald Zienkiewicz. Mokos rzucił się na chłopca, powalił go na ziemię i zadusił rękami. Gdy przekonał się, że chłopiec już nie żyje, wziął kuferek i wymknął się cichaczem z izby.

Gdy w parę godzin później morder-

stwo zostało wykryte, władze policyjne zarządziły pogon za zbrodniarzem. Schwytano go w pobliskim lesie i po przesłuchaniu oddano do dyspozycji władz wojskowych. Zbrodniarzowi grozi kara śmierci.

Madryt, 30 listopada.

(Telegram własny)

Przed sądem wojskowym rozpoczął się wczoraj wielki proces przeciwko 14 osobom, które oskarżone są o usiłowanie dokonania zamachu w roku 1926 na ówczesnego dyktatora Primo de Riverę oraz na króla Alfonsa. Czterech oskarżonych zostało skazanych na 8 lat więzienia, reszta uzyskała wolność, ponieważ odcierpiała już kary w myśl wydanego wyroku.

"Jasnowidzące" operacje giełdowe

Niezwykłe zjawiska w karierze słynnego jasnowidza Hanussena

W księgarniach berlińskich ukazał się ostatnio niezmiernie ciekawy pamiętnik słynnego na cały świat jasnowidza Erika Hanussena p. t. „Linja mego życia”. Z wielu przeróżnych epizodów, jakie przydarzyły się w życiu tego ciekawego człowieka, przytaczamy dwa następujące, jako najbardziej może charakterystyczne z całej tej książki.

„Pewnego dnia — opowiada Hanussen — zjawił się u mnie pewien jegomość, którego nazwisko przemilczę, a który dziś jest już takim samym biedakiem, jak w owych czasach inflacji, kiedy się zgłosił do mnie”.

„Panie Hanussen, spytał on mnie wówczas, jak stać będzie francuski frank za cztery tygodnie?” Dałem mu na to pytanie żadaną odpowiedź i otrzymałem honorarium, które na dzisiejsze pieniądze wyniosłoby około stu marek. Te sto marek przyniosły mi na giełdzie około miliona.

Terenem drugiej historii jest Arabja, małe miasteczko Tanta.

Tam w małej restauracyjce przysiadł się do Hanussena jakiś bogaty arab. „Effendi, jak stać będzie bawełna w maju roku przyszłego?” — zapytał ciekawo arab, wyjmując przytem z wielo znaczącym gestem pugilares.

„Nie robię nic za pieniądze” — odrzekł jasnowidz. Wobec tego oświadczenia arab obstałował trzy butelki szampa na. „Przy trzeciej flaszce — opowiada Hanussen — rzekłem memu kompanowi: „Efendi, gdybym wiedział, jak się stać będzie bawełną w maju, wówczas moglibyśmy się obadwaj kapać w szampanie”.

„Lecz uparty spekulant nie dał się tak łatwo zbić z tropu. Wkrótce w ręku moim znalazło się 50 angielskich funtów sterlingów, które przewędrowały tam z jego pugilaresu”.

„Powiedz mi tylko bylejaką liczbę, a

reszta niech cię nic nie odchodzi”, nalegał arab. Wówczas widząc, że nic nie zdola przekonać uparciucha, powiedziałem mu liczbę 50, nadmienając jednocześnie, że uprzedzam go, iż jest to numer pewnego domu, liczba, która narazie przyszła mi do głowy. Nadmieniam dla ścisłości, że w momencie, kiedy się to działo, bawełna notowana była na giełdzie sto”.

„Natychmiast po tem oświadczeniu arab wyjął czekową książeczkę i nagryz moliwszy na czeku jakąś cyfrę z wieloma zerami, podpisał go i przestał przez boją do Banku Wschodniego, poczem odezwał się do mnie: „Żebyś wiedział, w tej chwili zakupiłem za 100 tysięcy dolarów bawełny z dostawą na maj po kursie 50”.

„Zerwałem się w najwyższym podnieceniu z krzesła. Nie byłem tak jeszcze pijany, by nie rozumieć, że człowiek ten popełnił szaleństwo. Zwarjowałem człowieku — zawołałem oburzony — bawełna stoi dzisiaj sto!” Niech cię to nic nie obchodzi, usłyszałem odpowiedź wygłoszoną z całym spokojem”.

Pod koniec maja otrzymałem niespodziewanie czek na 200 funtów szterlingów. Dołączona doń była ceduła giełdowa z datą 15 maja. Podług jej notowań bawełna stała na 50, to znaczy spadła o połowę tego, jak była notowana w pamiętnym dniu, kiedy nastąpiło spotkanie moje z owym arabem w Tanta.

Tych dwóch dawnych wypadków nie opatruje Hanussen w swej książce żadnym komentarzem.

Zbrodniczy kupiec zamordował człowieka

Podrzucił trupa, aby symulować własną śmierć i podpalił następnie sklep

Druga potworna ofera oszukańcza w Niemczech

Niedawno donosiłem echem ozwał się, nietylko w Niemczech, ale nawet w całej Europie sensacyjna afery niemieckiego kupca, który podpalił swój sklep, aby zdobyć premję asekuracyjną. Celem symulowania własnej śmierci i umozliwienia żonie podjęcia premji, kupiec ów wykopał na cmentarzu trupa, podrzucił go w sklepie i dopiero wówczas wszystko podpalił. Oszustwo jednak wyszło na jaw, a pomysłowy kupiec aresztowany przez policję w pociągu, zasiadzie wkrótce na ławie oskarżonych przed sądem berlińskim.

Obecnie nie mniejsze wrażenie wywołało w Niemczech podobne oszustwo,

którego bohaterem stał się również kupiec, niejaki Saffran. Wzorem swojego poprzednika o którym wspomniamy na wstępie, również i on podpalił swój sklep, podrzucając przytem jakiegoś zwłoki celem upozorowania własnej śmierci, po to, aby następnie żona jego mogła ubiegać się o podwójną premję asekuracyjną.

Saffran po ujawnieniu oszustwa został aresztowany. Policja niemiecka wszczęła natychmiast energiczne śledztwo, które ujawniło wkrótce cały szereg niezwykle sensacyjnych szczegółów. Okazało się bowiem, że wbrew początkowym przypuszczeniom Saffran nie wykradł trupa, którego podrzucił i spalił w swoim sklepie, ale dokonał mordu na o sobie napotkanego mleczarza.

Saffran przyznał się do tego, że wspólnie ze swoim buchalterem udał się w noc samochodem na szosę podmiejską i tam natknęli się na powracającego do miasta mleczarza. Zatrzymali wówczas samochód, poczem buchalter zastrzelił mleczarza. Trupa wciągnięto do samochodu i natychmiast po zbrodni obydwaj wspólnicy powrócili do miasta. Zwłoki zamordowanego umieszczono w sklepie, poczem Saffran sklep podpalił.

W związku z tą aferą policja aresztowała również kochankę Saffrana, która również zamieszana jest poważnie w aferze.

Niesamowity testament dziwaka

Przed grobowcem nakazał... ustawić warę

W Detroit zmarł w ubiegłym roku bogaty farmer Smith który dzięki udanym spekulacjom budowlanym w Nowym Jorku i Chicago, pozostawił majątek, sięgający 10 milionów dolarów.

Zmarły Smith pozostawił testament, na mocy którego połowę swego majątku przeznaczył najbliższej rodzinie; co zaś do reszty spadku, czyli 5 milionów dolarów, testament oryginalnego amerykańczyka zawiera niezwykle, wprost sensacyjnie brzmiącą klauzulę.

Smith przekazał tę sumę gminie swego rodzinnego miasta, przeznacząc ją na cele filantropijne; postawił przytem warunek, iż gmina wybuduje na cmentarzu mauzoleum, zawierające całkowicie urządzone pokój mieszkalny, w którym ustawiona będzie jego trumna, posiadająca szklane wieko z latwością otwierające się od wewnątrz.

Testament tego dziwaka postanawia następnie, iż przed grobowcem jego przez całą dobę bez przerwy znajdować się ma warta, składająca się z dwóch ludzi.

Ponieważ służba każdego z nich winna trwać 8 godzin, gmina zaangażowała musiała 6 osób. Każdy z tych wartowników otrzymywałby 3.000 dolarów rocznej pensji i podczas swej służby mógłby robić, coby mu się żywnie podobało.

Testator stawia jednak, jako warunek zasadniczy, iż grobowiec nie może ani chwili pozostać bez warty.

„NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY”

Ziód grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Triumfalny pochód Lord-majora Londynu

zorganizowany był w tym roku pod hasłem:

„— kupujcie towary angielskie”

Londyn przeżył temi dniami niezwykle barwne i tradycyjne widowisko, towarzyszące stałe wyborowi nowego burmistrza „Lord-Mayora” miasta.

W t. zw. City czyli śródmieściu tego olbrzymiego o 8 i pół milionowej ludności miasta, zgromadził się stutysięczny tłum, by podziwiać niezwykle uroczysty pochód, w którym uczestniczyć miał nowoobрани burmistrz.

Już od wczesnego ranka co ciekawsi widzowie zajęli swe stanowiska na słupach telegraficznych, drzewach i latarniach, zaopatrzeni w duży zasób ciekawości, cierpliwości, tudzież środków żywnościowych, albowiem początek uroczystości wyznaczony był na godz. 12 w południe.

O tym czasie zamknięto ruch kołowy w całym City, tysiące policjantów utworzyło nieprzezwyciężony kordon i fanfary rozgłosiły zbliżenie się pierwszego uroczystego rydwanu.

Był to pojazd pod wezwaniem św.

Huberta, o głośzący protest przeciw wivisekcjom i eksperymentom na zwierzętach. Za nim dążyła ruchoma piekarnia z napisem: „Prawdziwa angielska pszenica”, za nią maszerował oddział czerwonoskórych Siouxów, wypożyczony przez T.wo Fox-Film, w ogonie zaś ich jechali malowniczo przybrani cowboje i traperzy „Zdobycy dzikiego Zachodu”, jak głosi napis umieszczony na transparencie.

Poprzedzony szkocką orkiestrą wojskową, kroczył John Bull w swaj własnej osobie taki, jakim go każdy zwykły sobie wyobrażał. Szkoda tylko, że wiatr psuł mu zle przyklejone rude bakenbardy, co zresztą wywołało szalona wesołość wśród widzów.

W ślad za gorącym wezwaniem do narodu angielskiego, aby spożywał dużo owoców, ponieważ pokarm ten według zdania najlepszych lekarzy znakomicie ułatwia trawienie — maszerowały kolony, prezentując poglądowo wszystkie bo-

Bezrobocie i militaryzacja pracy w Rosji sowieckiej.

W ślad za zarządzeniem Komisarjatu pracy S.S.R.R. z dnia 9-go ub. m., zawierającym działanie przepisów o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia i wypłatę zasiłków ze względu na zapotrzebowanie sił roboczych i spadek bezrobocia (w końcu września t. b. około 600.000 bezrobotnych), w końcu b. miesiąca wydane zostało zarządzenie, dotyczące pośrednictwa pracy i reorganizacji giełd pracy. Zarządzenie to śmiało nazwać można środkiem militaryzacji pracy w Rosji sowieckiej. Pracę można otrzymać w Rosji jedynie za pośrednictwem giełd pracy, które rejestrują poszukujących pracy — zajmują się ich wyszkoleniem i przydziałem do miejsc zatrudnienia. Nie wolno przytem odmówić przyjęcia zarobkowego zatrudnienia, choćby było ono nieodpowiedniem ze względu na rodzaj pracy, lub miejsce zatrudnienia, np. w innej oddalonej części kraju. Odmawiający przyjęcia zatrudnienia zostaje skreślony z rejestru giełdy pracy i w ten sposób pozbawiony możliwości znalezienia zajęcia.

Również, ci którzy samowolnie porzucają posiadaną pracę lub zostają wydane ni z powodu wykroczeń przeciwko porządkowi i dyscyplinie pracy, są uważani za „dezertów”. Nie mają oni prawa do otrzymania nowego zajęcia w ciągu 6-ciu miesięcy do dnia porzucenia pracy i są umieszczani na końcu listy poszukujących pracy.

Ponadto za „dezertów” uważani są pracownicy zmieniający samodzielnie za zatrudnienie przez wzgląd na osobiste korzyści, nie kierujący się potrzebami gospodarki narodowej i realizacją planów gospodarczych państwa sowieckiego. Tacy „dezertery” mogą być nawet zupełnie skreśleni z list giełd pracy.

W ten sposób rząd sowiecki zlikwidował całkowicie akcję zasilania bezrobotnych przy stanie bezrobocia faktycznego 600.000 ludzi. Ponadto dzięki skreśleniu t. zw. „dezertów” z list giełd pracy, stan bezrobocia w Rosji sowieckiej, według oficjalnej statystyki obniży się znacznie.

UKAZAŁO SIĘ WYDANIE DRUGIE
ST. BALA
GODZINA ŻYCIA MĘCZYŹNY
WYDAWN. KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”
ŁÓDŹ, PRZEZ NARUTOWICZA 2.
DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH

W NOC LISTOPADOWĄ

Sto lat minęło od onej chwili, za wspólnym mniemaniem której tęskniły w niewoli pokolenia polskie, jak tęskni więźniów za skrawkiem słońca. Po klęsce Napoleońskiej w roku 1812 — Polacy nie mogli pogodzić się z stanem, wytworzonym przez Kongres Wiedeński. Polska podzielona została na pięć dzielnic. Poza zaborem austriackim, pruskim i rosyjskim utworzono bowiem małe kręgi t. zw. Rzeczypospolitej Krakowskiej, który posiadał rzekomo niepodległość, lecz w gruncie rzeczy był jej parodją, zostając pod „opieką” trzech rezydentów państw zabórnych. Jednocześnie z tem Litwę i Ruś wyłączone z Królestwa i wcielono do Rosji, jako kraje zabrane.

Z pośród tych pięciu dzielnic — w najbliższej bodaj sytuacji znalazło się Królestwo Kongresowe. Posiadało ono wprawdzie króla, — ale był nim car rosyjski, brutalny książę Konstanty. Cóż z tego, że dla Królestwa otwartą się rzekoma era „pracy organizacyjnej”, że minister Lubecki podniósł skarby Królestwa, że szerzyła się oświata, że powstał uniwersytet w Warszawie i t. d.? „Polacy, gdy mają skrawek wolności, powstają, — gdy jej nie mają, wstają, bo muszą”, — twierdził współczesny rokowi 1830—31 historyk i działacz, Maurycy Mochnacki.

Dyplomacja, wyższa „racja stanu”, dowodzenie, iż Polska nie może rządzić się sama, gdyż ma rzekomo „wrodzone skłonności anarchiczne”, jak to twierdził zabórca oraz uczeni rosyjscy historycy w rodzaju Karanczena, — dalej próby ugody z Rosją, podejmowane ze strony nawet pewnych kół polskich, — wszystko to nie potrafiło jednak zabić ducha tęsknoty za wolnością narodu, za walką o prawo niepodległości.

Jest w tem coś z pierwotnego i naturalnego instynktu. Prosta prawda o życiu narodu, o tem, że zmienić go na inny nie można jest dla nas dziś oczywista. Państwo, ten nieodzowny czynnik dla rozwoju życia narodowego, ujmowali ówczesni dyplomaci jako wygóde dynastji lub grupy rządzącej, która z podanych ma prawo uczynić taki naród, jak dla jego celów jest potrzebny.

Pomiędzy ówczesnymi Polakami istniało tragiczne nieporozumienie. Małką była garstka tych, którzy rezygnowali ze swych uczuć istniejącego stanu, w gruncie rzeczy jednak w każdym niemal Polaku z epoki przedlistopadowej tkwiło pragnienie niepodległości. Ale uwierzyć, że można ją odzyskać własnymi siłami, — było już zadaniem trudniejszym. Starsze pokolenie straciło wiarę. Przypadło więc to zadanie w udziale tym, którzy nie rozumowali, ale czynili nawykli: — młodzieży ofiar-

nej i pełnej entuzjazmu, wychowanej na mickiewiczowskiej: „mierz siły na zamłary”. Garstka Podchorążych z Piotrem Wysockim na czele, wierzyła nie sobie, a narodowi.

Nikt z nich, rozpoczynając walkę nie wątpił, że po wypowiedzeniu wojny Rosji, znajdzie się natychmiast wódz, który poprowadzi naród do zwycięstwa. Wszak nie brakło generałów z czasów napoleońskich, nie brakło wytrawnych meżów stanu. Im to właśnie oddać chcieli Podchorążowie rzadę, a sami nieśli ofiarnie młode życie, jako ci pierwsi, którzy idą na szaniec, — pewni zwycięstwa całości i pewni własnej śmierci.

Tęsknili za wodzem. Poddawali mu się po triumfie Nocy Listopadowej, bo triumfem była chwila, gdy wojsko przeszło na stronę powstańców, gdy całe społeczeństwo w rozpalonych i zbrojących się tłumach domagało się wojny z Rosją.

Gdzie był wódz ówczesny?

Nie mógł nim być Chłopicki. Tragizm jego polegał na tem, że jako żołnierz napoleoński przeżył klęskę „małego kaprala”. Jakaż mógł on mieć pewność zwycięstwa w walce z Rosją, która jego ukochanego wodza pokonała? W duszy jego tkwiła niewiara i nie było siły, która by ten brak zważyć mogła.

To też my, nawykli do oglądania triumfów, nawykli do Wodza, który potrafił z narodu wykrzesać armję, wiemy, że jesteśmy pokoleniem o wielkich przywilejach, że jesteśmy tymi, z których powstańcy 1830 r. umierali, szli na tułaczkę, lub dusili się w podziemiach konspiracji za czasów rządu namiestnika Królestwa po klęsce 1830 r. — ks. Paskiewicza.

Triumf Nocy Listopadowej nastąpił dopiero w roku 1918, — utęskniony Wódz Powstańców, to ten, którego nie mogli oglądać własnymi oczami — Józef Piłsudski.

Dr. Anna Minkowska.

Za 100 zł. miał zamordować człowieka

Krwawy zbir został ciężko ranny i dostał się do więzienia wraz z tym, który go wynajął.

Stefan Grzywak, zamożny gospodarz we wsi Czarna Góra pod Łodzią, oddawna już darł koty ze swym najbliższym sąsiadem, Janem Komornickim. O co im poszło — trudno było ustalić. Nawet najbliżsi ich znajomi nie mogli określić przyczyn długotrwałej waśni.

Przed trzema laty Grzywak dotkliwie porębował swego przeciwnika. Od siedział on za to sześciomiesięczną karę więzienną.

Gdy wydosłał się na wolność, postanowił ostatecznie się rozprawić ze znanym sąsiadem.

Pewnej nocy zakradł się pod zagrodę Komornickiego i wznicił pożar.

Ogień na szczęście nie przybrał poważniejszych rozmiarów.

Komornicki ocalał i poniósł bardzo małe straty materialne.

Dochodzenie policyjne nie ujawniło przyczyny pożaru, lecz Grzywak mimo to nie czuł się bezpieczny. Jeden z jego parobków, Bartłomiej Stefaniak, oświadczył mu bowiem, że widział go w nocy, gdy podpałał zagrodę.

Stefaniak zażądał za milczenie 200 złotych.

Gdy otrzymał żadaną sumę, rozczławił się do tego stopnia, iż gospodarz w żaden sposób nie mógł dać sobie z nim rady. Parobek zaczął włóczyć się po knajpach, sprowadzał do mieszkania dziewczęta i nie chciał spełniać swych obowiązków.

Grzywak stracił wreszcie cierpliwość.

— Jeżeli się nie poprawisz — oświadczył mu groźnie — to cię wyrzucę.

— Nie wyrzucisz — odparł mu z drwiącą miną parobek. — Chyba, że

chcesz znów dostać się do kryminału. Musisz mi być wdzięczny, że dotychczas nie zdradziłem cię przed policją.

Gospodarz zagryzł wargi i nie powiedział mu ani słowa.

Gdy w następnych tygodniach Stefaniak sprawował się jeszcze gorzej, go spodarz doszedł do wniosku, że musi go się pozbyć za wszelką cenę. Zaproponował mu więc dość dużą sumę za opuszczenie jego gospodarstwa, a gdy spotkał się z kategorię odmową, postanowił wynająć jakiegoś zbira, któryby zgodził się Stefaniaka zgładzić ze świata.

Nasunął mu się wówczas pewien włóczęga nazwiskiem Jan Krochmalski.

Zgodził się on za 100 złotych sprzątnąć parobka.

Stefaniak domyślał się jednak, iż mu grozi niebezpieczeństwo i miał się na ostrożności.

Którejś nocy, gdy wracał z knajpy, został napadnięty przez włóczęgę. Parobek, posiadając przy sobie nóż, stawiał zbirowi zacięty opór. Rozpoczęła się

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

Dzisiaj i dni następnych!

Król Tenorów

JAN

KIEPURA

i kusząca

Brygida Helm

w arcydziele dźwiękowym

Neapol, śpiewające miasto

Film ten w żadnym innym kinie Łodzi demonstrowany nie będzie.

Początek seansów o godz. 6. 8 i 10. — Przedprzedaż biletów w kasie kinoteatru od godz. 12 do 2-jej. — Passe-partout prócz urzędowych i prasowych nieważne

TEATR REWIJ

„Dobry Wieczór“

Kopernika 16.

Dzisiaj i dni następnych

Z ust do ust

Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16
telefon 184-66.
Początek o godz. 6, 8, 10.

Bitwa u Sommy

Zadna księga, żaden inny film nie zdołał i nie zdoła odtworzyć naturalnej wojny, niż ten, składający się z autentycznych zdjęć. Żadne kulisy, tylko prawdziwe i realne życie! Ten film muszą wszyscy zobaczyć nawet ci, którzy stali dotychczas daleko od kina, gdyż takie dzieło można stworzyć tylko raz.


Najbliższy przebój „LUNY“

I. Porucznik Armand — Ramon NOVARRO

te cztery słowa starczą za reklamę

II. Usłyszycie Ramona Novarro śpiewającego najnowsze przeboje:

„Serenada parterka”, „Pieśń starej gwardji”, „Kto jak ty całuje słodko” i inne pieśni miłosne i rodzajowe



Satalny upadek

Przed domem przy ul. Limanowskiego 132 pośliznął się i upadł na bruk 27 letni Jan Krawczyk (Limanowskiego 37) Doznał on ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala św. Józefa.

białe cienie

następny przebój

Grand Kina.

Piotrków Trybunalski

(Telefonem od własnego korespondenta).

—o—

UPADEK NA KAMIEN I PONIÓSŁ ŚMIERĆ
Na szosie Bzłchatów—Grocholicie przewrócił się onegdaj i upadł na kamień Ignacy Kniś zamieszkały we wsi Olesiuł i poniósł śmierć na miejscu.

WYRODNA MATKA.
We wsi Niechcice pod Piotrkowem zamieszkała tam Franciszka Moneta pobiła swoją córkę mężatkę Michalinę Kurbowiak, która była w ciąży wskutek czego nastąpił wczesny poród. Dziecko po urodzeniu natychmiast zmarło. Wyrodna matkę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

„OBIECUJĄCY MŁODZIEŃC“.
Niejaki Franczek Trajdas, znany awanturnik na terenach naszego miasta, pobił onegdaj Eugenjusza Platowskiego. Na krzyki młodzieńca przybył w obronie jego ojciec, „Obiecujący młodzieńca” Trajdas groził Platowskiemu, że go zabije siekiera. Po złożeniu zameldowania o powyższym policyj, pociągnięto awanturnika do odpowiedzialności.

POŻAR.
We wsi Buiny Szlacheckie wybuchł pożar w domu mieszkalnym należącym do współwłaścicieli Fryderyka Rajnholda i Józefa Pośpiecha. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej dom całkowicie się spalił. Straty wynoszą 5000 złotych.

REPERTUAR KINOTEATRU „NOWOŚCI“.
„Panna Elsa”. W głównych rolach Elżbieta Bergner i Baserman — Na scenie rewja kierownictwem St. Wolfkiego.



Dwie bomby

Gancegal jest właścicielem wielkiego składu porcelany. O tem, że Gancegal jest skapy, jak nieprzymierzając nasz magistrat, nie trzeba chyba dodawać.

Zdarzyło się pewnego dnia, że kuzyn Gancegala, mieszkający w Innem mieście, ożenił się. Proszę nie wyciągać z tego zbyt pochopnie żadnych wniosków, gdyż wypadki takie zdarzają się ostatnio nawet w najporządniejszych rodzinach.

A więc kuzyn Gancegala ożenił się. Trzeba było uczcić jakoś tę bądź-co-bądź niezwykłą uroczystość. Trzeba było posłać jakiś prezent.

Gancegal trzy dni myślał nad wyborem takiego prezentu.

Wreszcie czwartego dnia powziął ostateczną decyzję.

— Wiesz co zrobimy? zwrócił się do żony. — Wpadł mi do głowy doskonały pomysł! Mamy na składzie tę śliczną wazę kryształową, którą nasz chłopiec (żeby go szlak trafił!) sfukł przed kilku tygodniami. Schowałem wszystkie odłamki. Pośle mu je wraz z listem, w którym napiszę, że ofiaruję mu jako prezent ślubny wazę z najdroższego kryształu. On pomyśli, że wazę sfukła się w drodze i wszystko będzie w porządku...

— Cudowny pomysł! — ucieszyła się pani Gancegalowa. — Wspaniale!

Następnego dnia Gancegal wydał rozkaz chłopcu do posług, aby zapakował do skrzynki odłamki kryształowej wazy i posłał skrzynkę na adres kuzyna.

Chłopiec (żeby go szlak trafił!) wykonał rozkaz szefa.

Po ośmiu dniach Gancegal otrzymał list od kuzyna:

— „Kochany wuju, przed chwilą otrzymałem twój prezent ślubny. Bardzo nas ucieszyła ta śliczna waza, ale poco zawinałeś w papier każdy odłamek oddzielnie!”

★

Nie należy do tych ludzi, którzy upominają się o długi. Nie lubię tego. Kolasiński był mi winien 100 złotych. Od roku. Nie przypominałem mu. Oczywiście, że nie oddawał mi. Miał rok.

Kolasiński przeprowadził się do innego miasta. Zapomniał o mnie, ja zapomniałem o nim.

Aż oto pewnego dnia przypomniałem sobie, że należy mi się sto złotych. Byłem wówczas bez grosza. Musiałem się upomnieć. Ale jak go znaleźć?

Napisałem list do biura adresowego, załączając znaczki na odpowiedź.

Po tygodniu otrzymałem odpowiedź:

— „W sprawie pańskiego zapytania co do adresu niejakiego Kolasińskiego, donosimy, że za wszelkie informacje Biuro Adresowe polbera 2 złote. Odpowiedź nadesłamy po otrzymaniu tej kwoty”.

Już chciałem cisnąć kartę, gdy nagle na odwrotnej stronie zwrócił mi uwagę następujący dopisek:

— „Dotyczy sprawy Kolasińskiego, zamieszkałego przy ul. Pomidorowej 17”.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Dziś i dni następnych

PIERWSZY RAZ W ŁODZI!

Neustraszony jeździec dzikiego zachodu. Bohater prerji i pampasów — słynny Ken Maynard, pierwszy przemówi i zaśpiewa z ekranu w swym najlepszym filmie romantycznym p. t.

„Senor Amercaino”

Dramat miłości i bohaterstwa. — Śpiew! Humor! Sensacja! Emocja!

Nadprogram świetna komedia dźwiękowa i aktualności w kraju.

Początek w dni powszednie 4.30, w soboty, niedziele i święta o 1-ej.



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Najoryginalniejsze i najciekawsze arcydzieła filmowe. Twór 4-letniej wyjątkowej pracy, stworzony pod protektoratem Rządu Amerykańskiego.

Simba, Król Puszczy

Pelen emocji i sensacji film z głębi dżungli afrykańskiej przy udziale słynnych i nieustraszonych podróżników.

Martina i Osy Johnson

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrykcją Leona Kantora.

Początek seansów o godz. 4, w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc popularne, na I seans od 1 zł. w sob. i niedz. po 75 gr. i 1 zł.



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Czarujący bogactwem wystawy film kolorowy p. t.

KROL żebraków

Przepekny romans splewno - muzyczny. W roli głównej: JEANETTE MAC DONALD (znana z „Parady miłości”), DENIS KING (najpopularniejszy artysta teatru Ziegfelda), LILLIAN ROITH.

Początek 4, 6, 8 i 10.15 wiecz. W soboty, niedziele i święta o g 12-ej ostatni seans o godzinie 10.15 wiecz.

Nadprogram: Bitwa o Warszawę

Interesanci biura adresowego

Kobiety, kupcy, przyjezdni i policja.

W każdym większym mieście istnieje instytucja, zwana

„biurem adresowym”.

Niezmiernie ciekawe przedstawia się galeria typów, odwiedzających tę instytucję. Jak każdy urząd tak i ten ma swoich stałych klientów. Do nich należą w pierwszym rzędzie kobiety. Nie trudno się domyśleć jakiego rodzaju informacji domagają się w biurze adresowym przedstawicielki płci pięknej. Przedewszystkiem chodzi im o stwierdzenie, czy dany osobnik jest

kawalerem żonatym, czy też wdowcem

— Bo widzi pan — powiada jedna z interesantek do urzędnika biura adresowego — on twierdzi, że jest kawalerem i przyrzekł, że się ze mną ożeni, a tymczasem dowiedziałam się, że on ma żonę. Więc może pan będzie łaskaw sprawdzić, czy to prawda...

Napróżno urzędnik czy też urzędniczka tłumaczy takiej „klientce”, że udzielenie informacji co do stanu rodzinnego różnych osób nie należy do zakresu atrybucyj biura adresowego. Interesantka nie może tego zrozumieć:

— Właśnie poradzono mi, ażebym

isę zwróciła do biura adresowego, bo tu mnie najlepiej o wszystkim poinformują...

Stalymi gośćmi biura adresowego są również zamieszcowi

kupcy.

Szukają swych dłużników. — Wziął towar, wystawił weksle, które poszły do protestu, i w dodatku jeszcze się wyprowadził, a teraz szukaj wiatru w polu...

Bardzo często buro adresowe przychodzi z pomocą poszkodowanym kupcom zamieszcowym, którzy zawiedli się na swych klientach.

Pozatem zgłaszają się do biura adresowego

przyjezdni,

poszukujący swych krewnych. Przeważnie są to uciekierzy z raju bolszewickiego.

Lecz największe bodaj usługi biuro adresowe oddaje

władzom bezpieczeństwa.

Nieraz już się zdarzało, że dzięki informacjom, zasięgniętym w biurze adresowym udało się złapać w krótkim czasie niebezpiecznego opryszka.

Hallo! Tu radio!...

ŁÓDŹ.

NIEDZIELA, dnia 30 listopada 1930 r.

9.30—11.30 Nabożeństwo z kościoła na Woli (ks. biskup Gall) i założenie kamienia węglowego pod pomnik gen. Sowińskiego, w związku 100-lecia rocznicą powstania listopadowego, 11.30—11.58 Uroczysta zmiana warty w Belwederze, 11.58—12.00 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wzgórza Mariackiego w Krakowie, 12.00—13.00 Inauguracja zjazdu Historyków Polskich w Warszawie, 13.00—14.00 Transmisja II części Poranku z Filharmonii Warsz. W programie muzyka Polska, 14.00—14.05 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 14.05—14.30 Przerwa, 14.30—15.40 Audycja rolnicza z muzyką „Coś w żnego, o czym na wsi mówią i myślą” (tr. z W-wy), 15.40—16.00 Program dla dzieci: „Anrzejk” — obrazek słuchowiskowy pióra Lucyny Krzemienieckiej (tr. z W-wy), 16.00—16.20 Skrzynka pocztowa — korespondencje bież. odmówi red. Jan Piotrowski, 16.20—16.40 Muzyka z płyt gramof. z W-wy, 16.40—16.55 „Nowe metody badania mózgu” — wygł. prof. dr. M. Siedlecki (tr. z Krakowa), 16.55—17.15 Muzyka z płyt gramof. z Warszawy, 17.15—17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy), 17.40—19.00 Koncert popularny Ork. P. P. pod dyr. Al. Sielskiego, 19.00—19.25 Rozmaitości 19.25—19.40 Feljton p. t. „O Antku z Mokołowa i cesarzewiczu Konstantym” — wygł. red. Józef Morszyński (tr. z W-wy), 19.40—20.00 Komunikat sportowy łódzki i odczytanie programu na dzień nast., 20.00—20.30 Transmisja słuchowiska z Wilna, „Na ustach grzechu” Magdaleny Samorwaniec w radjofonizacji W. Hulewicza, 20.30—21.10 Koncert popularny, Wyk.: Ork. P. P. pod dyr. J. Ozimńskiego, Julia Mochówna (sopr.) i L. Urstein (akomp.), 21.10—21.25 Kwadrans literacki: Maurycy Mochnacki, „Atak spiskowców na Belweder” fragment z „Historji Narodu Polskiego” (tr. z W-wy), 21.25—22.00 Dalszy ciąg koncertu, 22.00—22.15 P. Antoni Potocki wygłosi feljton o t. „Pamiętki polskie w Parwzu”, 22.15—22.50 Bronisława Marwid-Giżycka i Lucja Czechowicz — duet wokalny (tr. z W-wy), 22.50—23.00 Komunikaty: meteor., polc., sport., 23.00—24.00

WARSZAWA.

9.30—11.00. Nabożeństwo z kościoła na Woli (ks. biskup Gall) z założeniem kamienia węglowego pod pomnik gen. Sowińskiego w związku 100-

rocznicą powstania listopadowego, 11.30 Uroczysta zmiana warty w Belwederze, 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom, 12.00 Inauguracja zjazdu Historyków Polskich w Warszawie, 12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz., zorganiz. przez Wydz. Ośw. i Kult. m. st. Warszawy wspólnie z Dyr. Konc. Symf. 14.00 Odczyt orinicz p. t. „Przechowywanie obornika”, wygł. dyr. St. Leśniewski, 14.20 Muzyka, 14.30—15.40 Audycja rolnicza z muzyką, „Coś ważnego, o czym na wsi mówią i myślą”, Tr. na wszystkie stacje P. R., 15.40—16.10 Program dla dzieci a) „Andrzejk”, obrazek słuchowiskowy pióra L. Krzemienieckiej, b) „Co się dzieje na świecie” (Dwutygodnik radiowy) odczyta p. H. Ładosz, 16.10—16.20 Skrzynka pocztowa — korespond. bież. odmówi dr. M. Stepowski, 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40—16.55 Odczyt z Krakowa 17.15—17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 17.40 Koncert Reprez. Ork. P. P. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego, 19.00—19.25 Rozmaitości, 19.25 Feljton p. t. „O Antku z Mokołowa i cesarzewiczu Konstantym” — wygł. red. J. Moszyński, 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Słuchowisko z Wilna, 20.30 Koncert popularny, Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego, J. Mechówna (sopr.) i L. Urstein (akomp.), 21.10 Kwadrans literacki, „Maurycy Mochnacki — Atak spiskowców na Belweder”, fragment z historii Narodu Polskiego, 21.25 D.c. koncertu 22.00 P. A. Potocki wygł. feljton p. t. „Pamiętki polskie w Parwzu”, 22.15 Duety wokalne, Wyk. Br. Marwid — Giżycka (sopr.), Ł. Czechowicz (kontralt.) i L. Urstein (akomp.), 22.50—23.00 Kom.: meteorologiczny, policyjny, sportowy, 23.00 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu Bristol.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

PARK **Helenów** Przyjechał Zwierzyniec

Północna 36

200 egzot. zwierząt. — Otwarty codz. od 10 rano do 9 wiecz. Wstęp 50 gr. młodzież 30 gr

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Trzy nowe sztuki w teatrach berlińskich

W teatrach berlińskich wystawiono ostatnio trzy nowe sztuki, które od razu zdobyły wielkie powodzenie wśród publiczności.

Pierwsza sztuka pod tytułem „Mississippi” jest autorem pisarza amerykańskiego Jerzego Meizera, który zarówno w swojej ojczyźnie, jak również i w Europie zyskuje coraz większe powodzenie. Krytyka berlińska nie odmawia autorowi wielkiego talentu i znaomości sceny, lecz zarzuca mu brak serdeczności. Jeden z najpoważniejszych krytyków niemieckich napisał nawet w swej recenzji:

— Niezwykle wzruszająca jest tragedia tego utalentowanego pisarza. Dobrze wróżki obdarzyły go w dniu narodzin wszystkimi zaletami wielkiego dramaturga, lecz zapomniały o rzeczy najważniejszej, o sercu.

Niemiejsze powodzenie zdobyła w teatrze „Volkshühne” nowa sztuka Lampla pod tytułem „Jesteśmy twarzami”. Poprzednie sztuki tego autora szczególnie zaś „Bunt w domu wychowawczym” wywołały w prasie ostrą polemikę. Tym razem autor poruszył również jeden z najdrażliwszych tematów naszego życia społecznego.

Lampel nie rozwiązuje jednak wysuniętego problemu, ograniczając się jedynie do przedstawienia samych faktów.

W „Teatrze Małym” wystawiono nową sztukę Frydmana — Fredrika pod tytułem: „Milczący mąż”. Jest to sztuka psychologiczna. Skromny urzędniczyn ma żonę, wyróżniającą się niezwykle temperamentem, laknącą życia i użycia. Mąż wprowadza do domu swego przyjaciela, zamożnego don Juana, któremu żadna kobieta nie zdolała się dotychczas oprzeć. Oczywiście, że powstaje trójkąt małżeński, który kończy się jednak szczęśliwie. Mąż obserwuje wypadki, rozgrywające się w jego domu, lecz zachowuje zupełne milczenie.

Aby zapomnieć o wszystkim zagrzebuje się w pracy, której owocem jest wielkie odkrycie, dzięki czemu zyskuje sławę i awans na dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa.

Jubileusz Henny Porten

Artystka ukończyła setny film

Niemiecki świat filmowy obchodził niedawno niezwykły jubileusz. Solentantką była znana artystka teatralna i filmowa Henny Porten, która „ma na swem sumieniu” sto filmów.

Ostatni setny swój film ukończyła niedawno dla „Ufy”.

Karierę aktorki filmowej rozpoczęła jeszcze przed wojną. Przez dłuższy czas pracowała pod kierunkiem reżyserkim Ernesta Lubicza, zdradzając wielki talent w rolach charakterystycznych.

Skala jej możliwości artystycznej jest niezwykle szeroka, począwszy od młodych „naiwnych”, a kończąc na rolach plotkujących kuzeszek.

Z okazji tak niezwykłego jubileuszu zmontowano specjalny film, składający się z fragmentów nairozmaitszych filmów Henny Porten, od najdawniejszych do najnowszych.

U dorastającej młodzieży, stosuje się rano szklanczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” i przy użyciu takowej, jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dzieciąt i chłopców, daje zbawienny skutek. Zadać w aptekach i drog.

OSTATNI DZIEI REWJI „Z UST DO UST”

Dziś poraz ostatni (6, 8 i 10 w.) efektowna i olśniewająca rewja p. t. „Z ust do ust”. Jutro sensacyjna premiera efektownego i niebywałego widowiska p. n. „To trzeba zobaczyć” pióra K. Toma, M. Hemara, Szer — Szenia, T. Stacha i K. Brzeskiego. Premiera teatru „Dobry Wieczór” zapowiada się imponująco.

"PŁOMIENIE GRZECHU"

Powieść erotyczno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” Jerzy Bak.

13)

(Streszczenie początku powieści)

Do komisariatu policji zgłosił się o godzinie 2-jej w nocy dr. Mianowski, który zameldował dyżurnemu przodownikowi, że wracając z Radzimina własnym autem, natknął się przed rogatkami na trupa jakiegoś mężczyzny o zwęglonej głowie. Z zeznań doktora Mianowskiego wynikało, że zamordowany został niejaki Wiktor Sagański, mąż niezwykle pięknej tancerki z „Czarnego Młyna”. Dyżurny przodownik wydelegował na miejsce przestępstwa posterunkowego Marciszawa, który odjechał wraz z doktorem Mianowskim.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja śledcza w osobach naczelnika urzędu śledczego Czerniaka, komisarza Skurskiego i lekarza sądowego Rohra, lecz trupa już nie było, a wraz z nim znikł w tajemniczy sposób Marciszak i dr. Mianowski.

Czerniak urządził obławę, podczas której znaleziono na szosie pustą flaszkę od benzyny. W rowie przydrożnym znaleziono jakiegoś nawpół obłąkanego starca, a w lesie wykryto zwłoki doktora Mianowskiego.

W końcu znaleziono również nieprzytomnego Marciszaka z przetrzezoną ręką. Posterunkowy zeznał, że napadł nań jakiś nieznamy osobnik, którzy zaciągneli go do lasu wraz z doktorem Mianowskim i tam go zastrzelili. Co się stało z trupem — nie wiadział.

Sagańska stwierdziła, że dr. Mianowski był ich domowym lekarzem i znał dobrze jej męża. Z innych źródeł Czerniak dowiedział się, że dr. Mianowski kochał się skrycie w pięknej tancerce.

W tym czasie opinie publiczna poruszył fakt nagłego zniknięcia swa znanego przemysłowca, przystojnego młodzieńca — Karola Zielińskiego. Konferansjer „Czarnego Młyna”, Drwesi, widział go po raz ostatni o godzinie 11-jej krytycznego wieczoru w towarzystwie Sagańskiej.

Pewnego dnia Sagańska znalazła w łazience, przyległej do jej pokoju w hotelu, list, podpisany przez „pazia”.

Kim był ów „paz” — nie wiedziała. Tajemniczy osobnik wyznał jej w liście gorącą miłość i zaprosił się do niej na dziewiątą wieczór, zaznaczając, że w pokoju musi być ciemno i nie wolno im zamienić ze sobą ani słowa.

O oznaczonej porze odwiedza ją tajemniczy „paz” w masce i hełmie na głowie. Porwany szalem zmysłów, spędzają kilka godzin w ciemnym pokoju, nie mówiąc do siebie ani słowa.

W międzyczasie dr. Rohr oczarowany piękną tancerką proponuje jej, by została jego kochanką. Sagańska oburza się w pierwszej chwili, lecz gdy lekarz oświadcza, że krytycznego wieczoru widział ją, gdy kupowała benzynę w aptece, a następnie udała się do mieszkania doktora Mianowskiego, tancerka uległa jego prośbom, zmuszając go do milczenia.

Po kilku dniach znaleziono zwłoki Sagańskiego. Twarz była ogromnie zmieniona, lecz tancerka poznała męża po ubiorze.

Pewnej nocy tajemniczy „paz” znowu zapowiedział swa wizytę. W tym samym czasie przybył do Sagańskiej dr. Rohr.

Nagle w łazience rozlegała się jakies szmer. Rohr otwiera drzwi i staje zdumiony. Na pytanie Sagańskiej nie chce odpowiedzieć kogo widział w łazience.

Czerniak wszczynając dochodzenie w sprawie tajemniczego „pazia”.

Może Sagańska wyszła tylnymi schodami?... Staram się rozpatrzyć wszystkie możliwości, ale to przypuszczenie również nie wytrzymuje krytyki. Proszę nie zapominać, że z podwórza wyjście na ulicę prowadzi przez bramę, w której przez całą noc siedzi nocny stróż. Sagańska nie mogła więc po powrocie do hotelu wyjść po raz drugi. Mianowskiego zabił kto inny...

Czerniak słuchał teraz jego wywodów z natężoną uwagą.

— Kogo pan ma na myśli?... Zielińskiego?

— Tak... Każde morderstwo jest równaniem z jedną lub wieloma niewiadomymi. Rozwiązanie będzie trafne wtedy, jeśli niewiadomą X zastąpimy odpowiednią liczbą... W naszym równaniu zamiast liczb występują osoby. Próbowałem podstawić zamiast niewiadomej X — panią Sagańską... „Zadanie nie wyszło”, że się tak wyrażę po sztabaku. A teraz spróbujmy podstawić inna

liczbę — Zielińskiego... Znowu musimy opierać się na wiadomych nam faktach. A więc Zieliński kochał tancerkę ona zaś twierdzi, że był „platonicznym wielbicielem jej talentu”. Przeszłość Zielińskiego jest dostatecznie wszystkim znana i nie wzbudza zbyt dużego zainteresowania. Falszował weksle, prowadził hulawczy tryb życia, był to wogóle człowiek, który mniemał, że cel usłweca środki. Człowiek ten od pewnego czasu spędza całe noce w „Czarnym Młynie”. Widziano go tam również w przeddzień morderstwa. Był, jak zwykle, wesół i bardzo rozmowny. Do domu wraca nad ranem. O dziesiątej zrana budzi go ze snu telefon. Jakże on może mieć interesy? Niewiadomo kto z nim rozmawia przez telefon i jaka była treść tej rozmowy. Przypuszczam, że gdyby ktoś tę rozmowę podsłuchał — zagadka zbrodni byłaby rozwiązana. Ale i bez tego poszlaki aż nazbyt rzucają się w oczy. Po rozmowie telefonicznej Zieliński nikomu nie nie mówią, wychodzi i do domu więcej już nie wraca. Drwesi spotyka go dopiero o jedenastej wieczorem w knajpie w pobliżu miejsca zbrodni. Co oni tam robili — nie wiemy, ale nie trudno się chyba domyśleć. Znowu mamy lukę w śledztwie, gdyż nie postarano się o przesłuchanie wszystkich świadków, którzy krytycznego wieczoru widzieli ich w knajpie. Pan się uparł, panie naczelniku, że Sagańska zamordowała swego męża i wszedłszy już raz na tę błędną drogę rozumowań, nie może pan z niej zejść... Ale mniejsza z tem. Zieliński pod byle jakim pretekstem wyprowadza Sagańskiego na szosę. Sekcja zwłok Sagańskiego wykazała, że zamordowany przed śmiercią raczył się obficie wódką. Był więc pijany. Zieliński z łatwością mógł z nim uczynić co chciał. Moder-

stwo dokonane zostało z premedytacją, zbrodniarz przygotował już flaszkę benzyny, by spalić zwłoki. Deszcz i wiatr pokrzyżowały jego plany. Spłonęła tylko głowa. Nie mogę stwierdzić z całą pewnością, czy Zieliński miał jakichś współników. Przypuszczam, że trzeba dać wiarę zeznaniom Marciszaka, który twierdził, że napadło na nich trzech, czy czterech mężczyzn. Ale czy w knajpie na Radzimińskiej trudno znaleźć kilku rzeźmieszków, którzy za drobną opłatą wbią komukolwiek nóż w pierś?

Za pierwszym razem byli może zbyt teczni, lecz potem pomoc ich okazała się nieodowna. Po zabójstwie Sagańskiego mordercy oddalają się. Wracają do miasta. Po drodze spotykają auto doktora Mianowskiego, który również zdaje się do miasta. Zieliński musiał znać tę maszynę. Spotykał Mianowskiego w „Czarnym Młynie”, dokąd Mianowski przyjeżdżał zazwyczaj autem. I nagle zrodził się w jego głowie drugi plan zbrodni. Za jednym zamachem może się pozbyć dwóch wrogów. Czemu nie miał skorzystać z okazji? Nie przeczę, że to było wielkie ryzyko, ale podniecenie dodawało mu odwagi, tamtem zaś było wszystko jedno — byleby jeszcze zarobić. Postanawiała więc ukryć się w pobliżu miejsca zbrodni. Po pewnym czasie auto wraca i wysiada dr. Mianowski wraz z posterunkowym Marciszakiem. Zieliński triumfuje. Korzystając z chwilej nieuwagi posterunkowego, ściągają trupa, choć w ten sposób zważbić policjanta do lasu. Co było dalej — wie pan z opowiadań samego posterunkowego... — zakończył dr. Rohr.

W gabinecie zapanowała cisza.

— Ja już nic nie rozumiem... — rzekł wreszcie Czerniak, podnosząc się z krzesła.

ROZDZIAŁ VI.

Krawat z pokoju Nr. 301.

Mineły dwa dni.

W ciągu tego czasu Czerniak zdołał ustalić definitywnie, że przed trzema laty w Krakowie nie wystawiono żadnego dowodu osobistego na imię i nazwisko Stanisława Klimka. To było zresztą zgóry do przewidzenia.

Po rozmowie z doktorem Rohrem na czelnik urzędu śledczego długo zastanawiał się nad treścią jego słów, lecz w końcu doszedł do wniosku, że w rozumowaniu lekarza były pewne luki, stawiające całą hipotezę pod znakiem zapytania.

Czerniak był w dalszym ciągu głęboko przekonany, że mimo wszystko rozwiązanie zagadki potwornego morderstwa szukać należy w hotelu, a ściślej mówiąc — w pokoju Sagańskiej.

Dlatego też w dalszym ciągu chodził wieczorami do „Czarnego Młyna”, przysłuchiwał się różnym rozmowom, sam wszczynając pogawędki z portjerem, ze służbą hotelową, z artystkami, notując skrupulatnie w pamięci każdy szczegół, każdego zdanie, mogące mieć dlań jakiegokolwiek znaczenie.

Stosunki z Rohrem nie uległy poprawie, wręcz przeciwnie, wzajemne podejrzanie wzmogły się jeszcze bardziej.

Czerniak wyczuł instynktownie, że Rohr stara się zagmatwać śledztwo, by odwrócić jego uwagę od Sagańskiej, lekarz zaś traktował każdego mężczyznę, interesującego się tancerką, jako swego osobistego wroga.

Pewnego wieczoru naczelnik urzędu

śledczego, siedział jak zwykle, przy jednym ze stolików w „Czarnym Młynie”.

Miał zamiar już wstać, by przejść się po sali, gdy nagle zbliżyła się doń Zagórska.

— Co słychać, panie naczelniku? — zagadnęła go śpiewaczka — Czy są jakieś nowiny?

— Nic nowego, łaskawa pani... — odparł Czerniak — Ale mam niepionną nadzieję, że wkrótce będziemy świadkami wielkiej sensacji...

— A to ciekawe... Czem zamierza nas pan naczelnik tak nagle zaskoczyć?..

— Niestety, są to tajemnice śledztwa. Narazie muszę milczeć... Ale dobrze, żeś my się spotkali... Mówiła mi pani przed kilku dniami, że „przed pani okiem nic się nie ukryje”, prawda?

— Jeśli chodzi o wypadki, rozgrywające się w hotelu, wiem dokładnie o wszystkim.

— A właśnie... Chodzi o wypadek, jaki zaszedł nie tylko w hotelu, lecz nawet na tem samym piętrze, na którym pani mieszka...

— Jest więc rzeczą niemożliwą, abym o tem nie wiedziała...

— W takim razie minęła się pani ze swem powołaniem... Władze bezpieczeństwa ozłociłyby panią... — rzekł żartem Czerniak.

— Kto wie, czy nie poświęcę się kiedyś pracy detektywistycznej?... — odparła na serjo śpiewaczka.

— Bardzo byłoby mi miło uważać za swą współpracowniczkę... No, ale wróć-

my do naszej sprawy... Jaki numer ma pani pokój?

— 308...

— Aha... Więc prawie że naprzeciw pokoju pani Sagańskiej?

— O dwoje drzwi bardziej na prawo...

— Doskonale... A czy zna pani pokój nr. 301?..

— Jest on prawie że nawprost mego pokoju...

— Czy była pani w hotelu owego wieczoru gdy Sagańska zemdliała na scenie?

— Byłam...

— Czy zauważyła pani jeźmomościa, który mieszkał w pokoju nr. 301?

— Mieszkało tam pewne małżeństwo...

— To było przedtem... Później wprowadził się do tego pokoju pewien starszy pan. Dla zorientowania się mogę pokazać pani jego fotografię.

To mówiąc, wyciągnął z kieszeni dowód osobisty. Zagórska przyjrzała się uważnie zdjęciu i kiwnęła przecząco głową:

— Widzę go poraz pierwszy...

— Zaczynam już wątpić w pani zdolności policyjne... — rzekł Czerniak z uśmiechem chowając paszport do kieszeni.

W tej chwili wypadł mu na ziemię krawat, znaleziony w pokoju nr. 301.

Zagórska zwróciła nań uwagę i zapytała nieco przestraszonym głosem:

— Skąd pan ma ten krawat?

Czerniak spojrział na nią ze zdziwieniem. Podniósł krawat i podał go śpiewaczce.

— Czemu pani o to pyta?... Czy widziała pani gdzieś ten krawat?..

— Zdaje się, że tak... — mówiła coraz bardziej wystraszona — Poznając... To ten sam. Sama go kupiłam...

— Dla kogo?

— Dla... Zielińskiego.

Czerniak zmienił odrazu wyraz twarzy.

— Niech pani usiądzie... — rzekł poważnie, podsuwając jej krzesło — Proszę mi powiedzieć szczegółowo jak to było...

— Chciałabym przedtem wiedzieć, gdzie pan znalazł ten krawat... — odparła zmieszana...

— To narazie nie ma nic wspólnego z pani zeznaniami... Więc gdzie go pani kupiła?

— Na Marszałkowskiej... W jednym ze sklepów galanteryjnych przy dworcu. Ujrzałam go w wystawie i bardzo mi się podobał... Więc weszłam i kupiłam...

— Kiedy to było?

— Mniej — więcej przed dwoma tygodniami...

— Czy kupiła pani odrazu z zamiarem podarowania go Zielińskiemu?

— Tak... Kupiłam dla niego...

— A co panią łączyło z Zielińskim? Śpiewaczka milczała. Czerniak wyczuł, że dotknął najczulszej struny. Stara się jej pomóc:

— Proszę mi wyznać wszystko szczerze... Ręczę słowem honoru, że to zostanie między nami... Więc, słucham...

Śpiewaczka przymknęła oczy, pomyślała chwilę i zaczęła:

— Poznałam go tutaj, w „Czarnym Młynie”... Był elegancki, młody, przystojny... Wyglądał na angielskiego lorda... Przychodził do nas prawie co wieczór... Podobał mi się, nie przeczę... Mówiłam panu, że jestem kobietą szczerą... Nie lubię grać komedji... Taki typ mężczyzny był właśnie moim ideałem. Pewnego wieczoru przysłał mi do garderoby kwiaty. Och, jak bardzo byłam wtedy szczęśliwa!

(D. c. n.)

Mechaniczny zakład stolarski
M. SZUFMAN i S-ka
 Łódź, Piłsudskiego 64 w podwórzu
 posiada na składzie różnego rodzaju meble stylowe
 oraz kompletne urządzenia sypialne, stołowe, biurowe itp.
Ceny konkurencyjne. — Honorujemy asygnaty Z. K. D.

W składzie ram, obrazów i lusterek
„ROL“
 dawniej **A. KASPROWICZ i S ka.** — Łódź, Abramowskiego 7
 można nabyć różnego rodzaju ramy, obrazy i lustra
 na raty i za gotówkę. Honorujemy asygnaty Z. K. D.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
 Piotrkowska 294, tel. 122-89
 (przy przystanku tramw. pabianickich)
 Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz
 w niedziele i święta do 2-ej po poł
 Wszystkie specjalności i dentystyka.
 Kąpiele świetlne, lampy kwarcowa,
 elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
 analizy (mocz, krew, piwocem,
 wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
 Wizyty na miasto.
Porada 4 złote
 Porada dentywiczna oraz wenerolo-
 giczna dla chorób skórnych i wene-
 rycznych **Porada 3 złote**

Dr. Solowiejczyk.
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych
 Piotrkowska 99 tel. 144-92
 przyjm. od 2-6 po poł. i od 8-9 wiecz
 W niedziele i święta od 9-1 po poł.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.
 Leczenie diatermia, Elektroterapia.
Południowa 28 — tel. 201-93
 Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
 W niedziele od 9-1 pp.
 Dla niezamożnych **cenę lecznic.**

Fabryka Luster,
Szlifiernia Szkła
i Stolarnia
 p. f. **„SZLIF“**
 Kilińskiego 77, tel. 158-37
 poleca TREMA i LUSTRA
 Za gotówkę i na SPŁATĘ.
 Przyjmuje stare lustra do od-
 nowienia.
Ceny fabryczne!

„Ekonomia“
 Piotrkowska 31.
POLECA:
 Koszule męskie, Pończochy,
 Krawaty, Skarpetki,
 Trykotaż, Rękawiczki,
 Swatry.
Wielki wybór!
CENY KONKURENCYJNE!

GETRY
 w wielkim wyborze
 po cenach konkurencyjnych
POLECA
M. CUKIER
 2 Drenowska 2
WYRÓB WŁASNY!!
 Nowo utworzona
Wypożyczalnia Książek
„Renaissance“
 Piotrkowska 60, tel. 119-14
 poleca ostatnie nowości w wielkim
 wyborze. Każda nowość (Pittigrilli,
 Zweig, Bojer, Sinclair, Wasserman etc)
 w 8 egzempl.
 Abonament zł. 2.

TANCOW
 najmłodniejszych wyucza dypl. naucz.
J. WAINTRAUB
 przy udziale p. p. BRUNA MATHA
 i S. Rubinsteina
 KILIŃSKIEGO 44, (2-gie podw. parter)
 Lekcje pojedynczo i w grupach. Dla
 związków specjalny rabat.

Pianina,
palefony,
 Skrzypce, Radjo najtaniej na raty
 sprzedaje, Chodkowski, Sienkiewicza
 25. Telefon 130-00.

RATUJĄCIE WŁOSY!!
 Zupełnie bezpłatne mikro skopijne badanie włosów przeprowadza lekarz!

Na podstawie mojej kilkoletniej praktyki zagranicą, powołalem do życia instytut celem skutecznej walki z wszystkimi chorobami włosów, których społeczeństwo nie dostrzega, albowiem przebieg takiej choroby nie wywołuje żadnych bólów. Im rychlej przeto uświadamia się o początkach wypadania, siwienia włosów, tworzenia się łupieżu i konieczności pielęgnowania podgiebia włosów, tem wcześniej zapobiega się zagładzie uwłosienia. By przyjść społeczeństwu z pomocą za zaprowadzilem zupełnie bezpłatne badanie włosów każdemu.

Włosy są nie tylko piękną i naturalną ozdobą, ale często miarą dla osadzenia wieku, zdolności, piękności kobiecej, siły męskiej i rzeźkości, sprawa zatem dla każdego ważna i niecierpiąca zwłoki. Lekarz może chorego wyleczyć wówczas, gdy pozna przyczynę jego choroby. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w interesie każdego jest, aby jaknajrychlej przysłał pod niżej podpisanym adresem parę wyczesanych włosów z wypełnionym kwestionariuszem, które sumiennie zbadam. O wyniku badania zawiadomię, zachowując ścisłą dyskrecję.

LABORATORJUM DR. ADLER, KRAKÓW, Zielona 16/85.

Nazwisko Czy włosy są tuste czy suche?
 Adres Czy włosy są rzadkie czy gęste?
 Zajęcie Czy próbował jakieś środki bezskutecznie?
 Czy cierpi na wypadanie włosów? Jeżeli tak, jakie?
 Czy ma łupież? Czy cierpi na bóle głowy?
UWAGA! Proszę pisać wyraźnie. Zgłoszenia tylko piśmiennie. Na odpowiedź zataczyć znaczek za 25 gr.



Pamiętajcie! gdy w Waszym domu cierpią na **KATAR** **PINOMETHYL** **CHRO NI I USUWA** nastęstwa **KATARU,** **Cena 1.75**

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach apt. w Polsce i w Gdańsku. Reprez. na Woj. Łódzkie apteka **J. CYMERA, Łódź, Wólczańska 37**


Nosa, Krtani, Chrypkę i GRYPE

1 dolara za każdą żywą pluskwę

znalezioną po przeprowadzeniu dezynfekcji preparatem „FUMIGATORE CIMEX“, przy zastosowaniu się do sposobów użycia, wypłacimy natychmiast. „FUMIGATORE C-MEX“ jest świecą dezynfekcyjną, tępiącą radykalnie w ciągu 5 godzin wszelkie insekty (pluskwy, wszy, mole, karaluchy) i mikroby chorobotwórcze. Posiadamy pochwalne orzeczenia rozlicznych instytucji rządowych i komunalnych:

ZAKŁADY CHEMICZNO-DEZYNFEKCYJNE „SALVATOR“, Katowice.
 Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

ZASTĘPSTWO: Inż. Juliusz Hamer i S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia No 1. Tel. 188-58



Chorzy na raptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, fakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszki.


Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciż tworzeniu się garbów, leczn gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp.

wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i rece, Pończochy gumowe na żyłki. Przyjmuje od 9-1 i od 3-7. Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT ortop. ze Lwowa **ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 10, front, parter, tel. 221-77.**

UWAGA: Osobiste lawienie się chorzy jest konieczne świadectwa pochwalne wystawili Prof. Uniwers, Prof. Dr. R. Baracz, Prof. Dr. J. Marischler, Prof. Dr. Br. Kielanowski i wielu innych. Ubezpieczonych w Kasie Ch. przy muję.

PODZIĘKOWANIE.
 W. Panu Ortopedyście J. Rapaportowi Specjaliście dla bandaży rapturowych obecnie w Łodzi ul. Wólczańska 10 front parter składam gorące podziękowanie za umiejętne założenie mi specjalnego bandaża i za skuteczną wstrzymanie mi ciężkiej zastarzałej i dwukrotnie bezcelowo operowanej przepukliny we Wiedniu i we Lwowie co z godnie z prawdą oświadczam.

Dr. Med. Maksymilian Munzer
 Lekarz kolejowy



Hallo! Halo!
Nowości radiowe
 tylko w firmie
„Elektros“ ŁÓDŹ Cegielska 8 tel. 156-59

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
 Narutowicza 3, front I.
 Na zamówienie wykonywuje się: saloni, otomany, tapczany, stoliki okrągłe. Najnowsze wzory. Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje. Dogodne warunki.

A. Przybycin, Łódź
 Skład i pracownia ram, obrazów religijnych i rodzajów, oraz luster, Konstantynowska 32, róg Gdańskiej, mieszkanie przyw. Ogrodowa 26.

AKUMULATORY PRĄDNICE MAGNETA STARTERY i t. p.

Na starsze warsztaty reperacyjne Inż. **Brunon Meierhold** **Łódź, ul. Kopernika 50.** Przedstawicielstwo i obsługa Delco Remy i Ac.

Dr. med. J. NADEL
 akuszerka i choroby kobiece **Pomorska 7, tel. 127-84.** Godz. przyjęć od 3-5 po poł.

TRUSKAWIEC
Zakład zdrojowo-kapielowy i stacja klimatyczna
 (województwo lwowskie)
Sezon zimowy
 jak zwykle od 1-go grudnia do 1-go marca

Znakomite warunki leczenia i wypoczynku.
 W lazienkach, piłalni wód, w klubie, w restauracji zakładowej i willach zakładowych centralne ogrzewanie.
Przy każdej lazience osobna leżalnica.
 Ceny kąpiei, mieszkań i w pensjonatach niższe.
 Informacji żądać — mieszkanie zamawiać — tylko przez Zarząd Zdrojowy.

Dr. J. SILBERSTROM **Dr. med. Lagunowski** **Dr. med. Glazer**
 Zielona 11. **ul. Zielona No 6**
 Tel. 113-42. **Telefon 185-49.**
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie skórnych, wenerycznych i moczołajowych chor. skórnych i wenerycznych. **Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w**

Powrócił. **ul. Zielona No 6**
 (róg Traugutta) **Chor. skórne**
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie skórnych, wenerycznych i moczołajowych chor. skórnych i wenerycznych. **Przyjm. od 8-30 do 10-30 rano, od 1 do 2-30 pp., od 6 do 8-30 w., w niedziele i święta od 10-1-ei. Oddzielna poczekalnia dla pań**

Dr. med. H. KUCHENKI
STUPEL **PIECZYKI**
 choroby skórne polecia **„Kozm'nek“** weneryczne. mo Główna 51. czołciwne **Do wynajęcia duży Pokój frontowy** Zeromskiego 11m.11

Dr. med. W. Balicka
Sienkiewicza 95
 przyjmuje w chorobach "kórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7-8.

Dr. med. Niewiażski
 specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczołajowych **Mielczarskiego 12** (Szkołna) **tel. 118-28.** **przyjmuje od godz. 6-9 wiecz.**

Dr. med. H. Krauskopf
 Akuszerka i choroby kobiece **Zgierska 16.** **telefon 113-47 od 4-7**

Dr. S. Lewkowicz
 Choroby skórne weneryczne i płciowe **Konstantynowska 12** **Tel. 155-52** **Przyjmuje od 9-1 od 8-8 D a pań! od 4-5.** **Dla niezamożnych CENY LECZNIC.**

Dr. E. Sonnenberg
 choroby skórne i weneryczne **powrócił.** **Zielona 8.** **Przyjmuje od 12-1-30 i od 4-7 wiecz.**

MASZYNE kryta Singera, panto dant-skie, kufel, sprzedam jaknajtaniej, wyjeżdżając. Składowa 25, m. 3. 20
MIESZKANIA w starych domach, pojedyncze, klimatyzowane i lokale handlowe. Pośredniczy szybko, Andrzejka 13, m. 14. 30
KURS filet ręczny 10 zł. Wyuczam hafu ręcznego, maszynowego i teneryfe, Kaufmanowa, Piotrkowska 18, I piętro, I podwórze, pr. of. 30
KOREPETYCJA bardzo tanio udziela maturzystka. Południowa 25, lewa oficyna, III piętro. 30
PO 70 GROSZY zajęcia irebłowskie przepietanki, wyszywanki, malowanek poleca I. Woźnica, Piotrkowska 126, tel. 205-74. 30
AKUSZERKA Kaliska, Kościelna 5, przyjmuje zamówienia pań przyjeżdżających i miejscowych, porady bezpłatnie. Tel. 123-72. 30
ZAKŁAD Tapicersko - Meblowy, Główna 11 Z. Gabaly, tapczany, kredensy, otomany, kozetki, tapczany, kredensy, stoły, krzesła, trema, przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje. 30
OBIADY gospodarskie smaczne ulica Skwerowa Nr. 18, lewa oficyna, I piętro
ODDAM 10-miesięczn. chłopczyka na własność. Składowa 24, u p. Jułt Piotrowskiej. 30
CHIROMANTKA - Fizjognomistka przepowiada z kart, ręki, listów, fotografii. Pomorska 35, lewa oficyna, ostatnia klatka schodowa.
POTRZEBNA hafciarki oraz wysuwaczki, Szattan, Zeromskiego 9, front. I piętro. 30

Pończochy jedwabne
 i inne, suknie trikotynowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.** **ul. 6-go Sierpnia 70, III piętro**
 Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.



Projekty międzynarodowe pływaków

Polski Związek Pływacki projektuje na rok przyszły rozegranie trzech meczów międzypaństwowych, a mianowicie z Belgią w Brukseli, z Czechosłowacją w Pradze oraz z Austrią w Warszawie. Inicjatywa w sprawie meczu z Belgią wyszła z referatu sportowego przy konsulacie polskim w Antwerpiu.

Ostatnia niedziela ligowa

Dziś wyłoniony zostanie mistrz Polski

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną w kraju ostatnie spotkania ligowe. Coprawda pozostał jeszcze do rozegrania mecz Warszawianka — Ruch, prawdopodobnie jednak nie dojdzie on do skutku, gdyż Warszawianka, nawet w wypadku walcoweru utrzyma się w Lidze. Dzień dzisiejszy przyniesie nastę-

pujące spotkania: ŁKS—Cracovia w Łodzi, Legja—Ruch w Warszawie, Wisła—Pogoń w Krakowie i Czarni—Warta we Lwowie. O wejście do Ligi odbędą się następujące spotkania: AKS—Lechia w Królewskiej Hucie i 82 p. p.—Legja w Poznaniu.

O zawodostwie w niemieckim piłkarstwie

W sprawie utworzenia się zawodowego związku piłkarskiego w Niemczech odbył zarząd DFB specjalne zebranie, na którym uchwalono między innymi co następuje: Wszystkie kluby, w których zaszły wypadki kolidujące z zasadą amatorstwa, winny zgłosić je do dnia 1 grudnia b. r. do Berlina.

Wydział gier i dyscypliny zajmie się temi przekroczeniami przepisów, lecz zawiesi postępowanie dyscyplinarne do dnia 1. 12. 1931 roku. O ile w tym czasie nie powtórzą się fakty złamania przepisów o amatorstwie, natenczas dochodzenia będą umorzone. Poza tem uchwalono latem przerwę 6 tygodniową zamiast miesięcznej celem wypoczynku, jak również zabronić klubom zawieranie umów z trenerami na podstawie procentów od dochodów i gier beneficyjnych.

Wreszcie, zdecydowano upoważnić wydział gier i dyscypliny w Berlinie do przeprowadzenia wszelkich dochodzeń w sprawach amatorstwa nawet wtenczas, gdy władze okręgowe uwolnią winnego od ciężących na nim zarzutów. A więc — zamiast walki z zawodowstwem aż do skutku, udzielił DFB faktycznie wszystkim amnestji z zastrzeżeniem, że tę decyzję potwierdzi walne zgromadzenie. Poza tem winny wszystkie towarystwa zgłosić tych zawodników, którym nie wystarczają djety ustalone przez związek i którzy wysuwają nadmierne żądania materialne.

Ponieważ związek gimnastyczny (Turnerverband) na podstawie dobrowolnie zawartej umowy idzie ręką z DFB więc tenże ostatni przedłożył mu swoje nowe uchwały celem aprobaty, w przeciwnym wypadku nastąpiłby rozłam pomiędzy piłkarzami obu związków państwowych. Doszło jednakże do porozumienia i kartel ten został nadątrzymany.

Robotnicze Igrzyska Zimowe

W dniach 5 i 8 lutego 1931 r. rozegrane zostaną w Mürrschlag niedaleko Wiednia robotnicze Igrzyska Zimowe.

W Igrzyskach tych prawdopodobnie wezmą udział i zawodnicy polscy.

Kobiece rekordy światowe

Lista kobiecych rekordów światowych przedstawia się następująco: 60 m. — Mejlzlikova i Walasiewiczówna po 7.6, 100 m. — Cook 11.8, 200 m. — Hitomi 24.7, 800 i 1000 m. — Radke 2:16.8 i 3:06.5, 80 m. plotki — Jacobson 12.1, 4x100 m. — Kanada 48.4, a rekord klubowy — München 1860 48.8, 4x200 m. — Francja 1:47.5, 10x100 m. — Anglja 2:04.4, a rekord klubowy Brandenburg 2:05.3, 3x800 m. — V. f. L. Potsdam 7:49.9, skok w dal z miejsca — Dupuis 115, skok w dal — Hitomi 598 (rekord Walasiewiczówny 602 posiada szanse zweryfikowania), skok w wyż — Shiley 161, kula Leublein 13.26, kula oburącz — Jungkunz 21.47, dysk — Kono-packa 39.62, dysk oburącz — Kono-packa 66.48, oszczep — Schuman 42.32, oszczep oburącz — Haux 57.05.

Węgierscy bokserzy w Polsce

Drużyna bokserka Ferencvaros (Budapeszt) walczyć będzie 14 grudnia w Poznaniu, a 16 grudnia w Katowicach.

Mecz Warta — Stadion odbędzie się 7 grudnia w Katowicach.

Bokserzy Śląska opolskiego mają ogłosić bojkot zawodów z zawodnikami Śląska polskiego.

Turniej bokserki w Berlinie, w którym mieli wziąć udział Górny i Forlański, został przełożony na strzeż.

Otwarcie toru łyżwiarskiego w Katowicach będzie miało charakter niezwykle uroczysty

Katowice, 29 listopada.

Już za kilka dni, bo 5-go grudnia zostanie oddany do użytku pierwszy w Polsce sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach. Uroczyste otwarcie toru nastąpi dnia 7 grudnia, przyczem uświetnione zostanie pokazami łyżwiarskimi znakomitych zawodników zagranicznych z mistrzami Europy Organista, Szalay (Budapeszt), małżonkami Hoppe i praznovskym (Opawa) na czele oraz inauguracyjnym turniejem hokejowym z udziałem Troppauer Eislaufverein (Opawa-Czechosłowacja), AZS i Legja (Warszawa) i Pogoń (Lwów). Pokazy i mecze hokejowe odbywać się będą w dniach 7 i 8 grudnia, według ogłoszonego już programu szczegółowego. Jednocześnie dnia 5 grudnia zostanie uruchomiony hokejowy obóz treningowy i instruktorski, który potrwa do 18 stycznia 1931 r.

Na uroczystość otwarcia toru zapowiedzieli m. in. swój przyjazd dyrektor Państw. Urzędu Wych. Fiz. i P. W. płk. dypl. Kiliński, jego zastępca ppłk. dr. Krzyski, nac. wydziału prasowego MSZ p. Chrzanowski, red. Butkiewicz i kilka innych osobistości z całej Polski.

Płk. Kiliński i ppłk. Krzyski udaje się z Katowic do Krynicy, celem zbadania stanu przygotowań do pierwszych w Polsce mistrzostw świata (1—8 lutego 1931 r. w Krynicy).

Dokumentem wielkiej siły atrakcyjnej toru katowickiego oraz jego niezbędności może być fakt, że na wiadomość o otwarciu jeda z niemieckich drużyn hokejowych z Bytomia zwróciła się z prośbą o udostępnienie jej treningów w Katowicach. Za przykładem tego klubu pójdą niewątpliwie inne zespoły Śląska Opolskiego, co ze względów propagan-

dowych posiada ołbrzymie znaczenie. Również odwiedzający Polskę hokeiści i łyżwiarze z Opawy zgłosili się z prośbą o umożliwienia im treningów.

Warto zaznaczyć, że Niemcy rozpo-

ządzają w tej chwili zaledwie jednym torem sztucznym na całą Rzeszę (Berlin) a Czechosłowacja dopiero obecnie przystąpiła do budowy podobnej inwestycji sportowej w Pradze.

Ślawni zapaśnicy polscy zbierają laury za oceanem

W swoim czasie donosiliśmy o wspólnych sukcesach polskich pięściarzy w Stanach Zjednoczonych. Łomski, Gerlich, Ran zdobywał sobie na drugiej półkuli dużą popularność.

Poza pięściarzami wielką popularność na terenie St. Zjednoczonych zdobywali zapaśnicy polscy. Gwiazdy Stanisława i Władysława Zbyszko-Cyganiewiczów, które świeciły jasno przez wiele lat na firmamencie sportowym świata, zbladły i zgasły.

Jednakże tradycja wielkich atletów polskich, którzy przez ćwierć wieku walczyli z powodzeniem w St. Zjednoczonych żyje za Oceanem.

Polskie mistrzostwo wszechwag pozostaje nadal w rękach J. Malcewicza z Nowego Jorku. O szampionat ten dobijają się ostro inni polscy zawodnicy. Najważniejszym przeciwnikiem Malcewicza jest świetny Stanisław Lurik, który wrócił przed kilku tygodniami do Chicago ze Wschodnich Stanów. Lurik walczył ostatnio w świetnym stylu w Worchester i Bostonie (stan Massachusetts).

Trzecią wielką gwiazdą na firmamencie zapaśnictwa polskiego w Sta-

nach Zjednoczonych jest Jan Majewski (zwany często Johnny Meyers), mistrz świata wagi średniej, sięgający obecnie śmiało po tytuł mistrza świata wagi półciężkiej.

Majewski zwyciężył kilku znakomitych silaczy wagi półciężkiej (ponad 150 funtów angielskich) a między innymi doskonałego Ted Theyl'a — mistrza Kalifornji.

Majewski trenuje obecnie bardzo pilnie, przygotowując się do walki z czołowymi zapaśnikami wagi półciężkiej wszystkich ważniejszych St. Zj. Pragnie on na dywanie potwierdzić swą wysoką klasę, upewnić swych przyjaciół o swej wartości i dowieść wrogom, że tytuł mistrza St. Zj. wagi półciężkiej służy nie mu się należy.

Wreszcie znanym zapaśnikiem polskim walcącym w Ameryce, jest „olbrzym z Cambridge" — Stanisław Stasiak.

W najbliższych tygodniach odbędzie się decydujące o tytule spotkanie między nim i Malcewiczem, obecnym mistrzem wszechwag.

Cała kolonia polska w St. Zj. oczekuje dnia walki z wielkiem napięciem.

Obrazki z życia i rozwoju piłkarstwa zagranicznego

We Wiedniu w klubowej kawiarni Rapidu wystawiany został przed kilku dniami w oknie wystawowym puchar środkowo-europejski zdobyty przez Rapid. Z dumą i zadowoleniem ogląda go kierownik sekcji piłki nożnej tego klubu Schonecker. Któż nie zna tego działacza sportowego we Wiedniu.

Schonecker jest dla Rapidu wszystkim. Piastuje on mandat kierownika, trenera, sekretarza i menagera, a przytem nie zaniedbuje swoich zajęć zawodowych. Szczęśliwy jest klub, który posiada takich ludzi jak Schonecker.

Na neutralnym gruncie w Amsterdamie ma się odbyć w maju roku przyszłego spotkanie piłkarskie między Rapidem wiedeńskim i Arsenalem. Rapid żąda za spotkanie to coś około 20 tysięcy złotych. Arsenal prawdopodobnie nie zadowolony się tą sumą. W każdym razie czynnik miarodajne dokładają duże starania, by mecz ten się odbył, gdyż ba te zoolowe kluby na kontynencie reprezentują dwa odmienne systemy gry.

Między taćą radiową we Wiedniu a klubami zawodowymi przeważnie dochodzi b. często do poważnych tarć. Kluby wiedeńskie nie chcą się bowiem zgodzić na transmitowanie przebiegu ważniejszych spotkań zwłaszcza w okresie jesiennym i zimowym, gdyż przy nie-

prawnej pogodzie sportowcy wiedeńscy wolą sobie posiedzieć w pokoju i słuchać przebiegu gry przez radio aniżeli marznąć na boisku. Wpływa to na frekwencję widzów i często kluby wiedeńskie ponoszą z tego powodu duże straty.

Bristol Rengers, trzecioklasowa zawodowa drużyna angielska pokonała holenderski zespół A-klasowy Zwaluwen 4:2. Okazuje się, że trzecioklasowe kluby angielskie są zaledwie o pół klasy słabsze od klubów 1-ej Ligi. Z drugiej strony warto zauważyć niezwykły upadek holenderskiej piłki nożnej. Ostatnie występy reprezentantów Hollandji nie przyniosły zaszczytu piłkarzom tego kraju. Gdzie się podziały czasy przedwojenne kiedy to Hollandja była po Anglji najsilniejszym zespołem piłkarskim. Kryzys ten jest jednak prawdopodobnie przejściowy. Hollandka jest tak bliskim sąsiadem Anglji, posiada tak świetnie zorganizowany sport footballowy, że liczyć należy z nastaniem lepszych czasów dla piłki nożnej w tym kraju.

Za obrońcę Huddersfieldu Godalla chce zapłacić Arsenal 10-tysięcy funtów szterli. Jest to najwyższa suma jaką jeden klub ofiarował drugiemu za odstąpienie gracza.

Program Zimowych Igrzysk Olimpijskich

Amerykański Związek Sportów Zimowych ustalił już program definitywny zimowych igrzysk olimpijskich w roku 1932, które odbyć się mają nad jeziorem Placide w Kalifornji.

Program ten przedstawia się następująco:

4 lutego — uroczyste otwarcie igrzysk. Biegi łyżwiarskie na 500 i 5000 m. Turniej hokeja lodowego.

5 lutego. — Hokej na lodzie. Biegi łyżwiarskie na 1500 i 10.000 m.

6 lutego — hokej na lodzie.

7 lutego — hokej na lodzie.

8 lutego — eliminacyjne zawody na bobslejach dwuosobowych. Hokej na lodzie. Jazda figurowa panów.

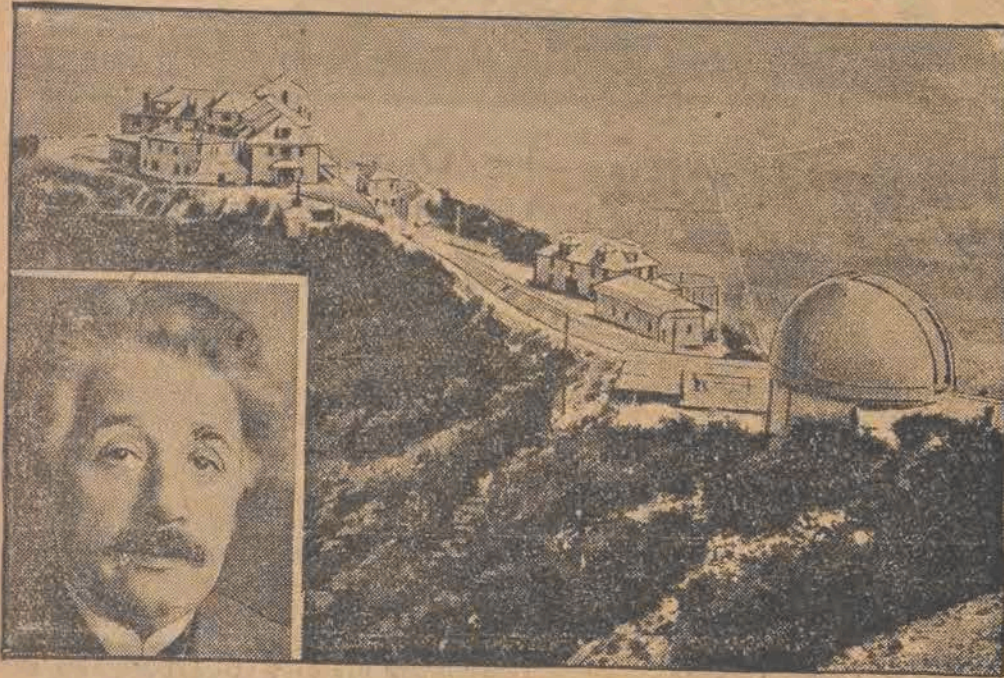
10 lutego — 18 km. bieg narciarski. Pierwszy półfinał w hokeju na lodzie i finał jazdy figurowej na łyżwach.

11 lutego. — Zawody na bobslejach czterosobowych. Skoki narciarskie. Półfinał w hokeju na lodzie.

12 lutego. — Zawody na bobslejach czterosobowych. Skoki narciarskie. Finał w hokeju na lodzie.

13 lutego. — 50 km. bieg narciarski i uroczyste zamknięcie igrzysk.

Einstein jedzie do Ameryki



Znakomity uczony prof. Albert Einstein zamierza w tych dniach wyjechać do Ameryki. Celem podróży Einsteina jest zwiedzenie obserwatorium astronomicznego Andrews Carnegie, znajdującego się na wysokości 2000 metrów, na górze Wilsona w Kalifornii (obserwatorium uwidocznione na naszej fotografii).

Trzęsienie ziemi w Japonii



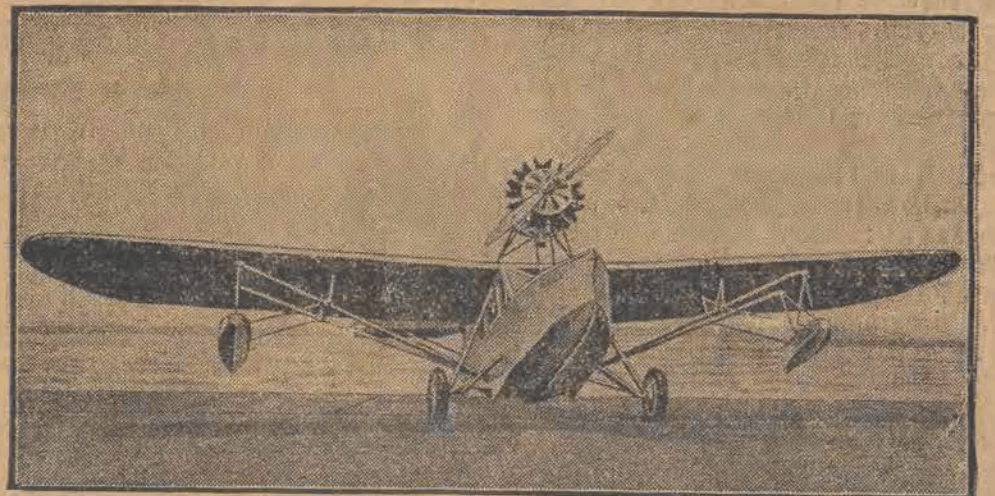
Japonię nawiedziło znów straszne trzęsienie ziemi, które pochłonęło liczne ołiary. 250 osób poniosło śmierć. Miasta Miszima i Isu (na naszej ilustracji) zostały zupełnie zniszczone.

Gowódz we Francji



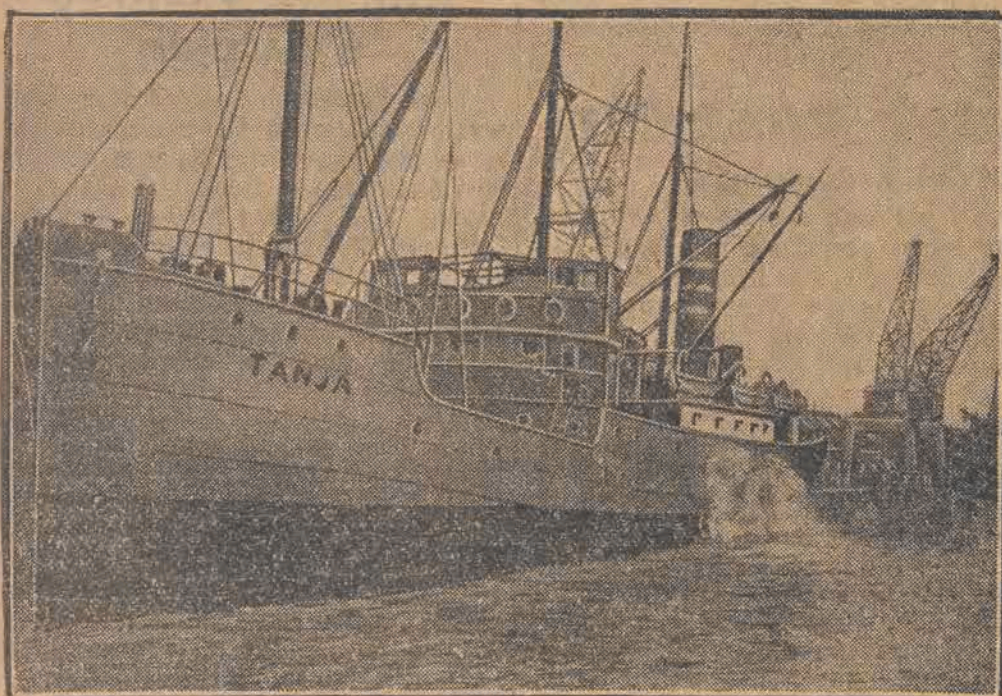
We Francji powódź nawiedziła przedmieścia Paryża, zalewając wszystkie wioski i miasteczka. Na ilustracji naszej mamy widok Viry-Chatillon, znajdujące się całkowicie pod wodą.

Pierwszy hydro-aeroplan



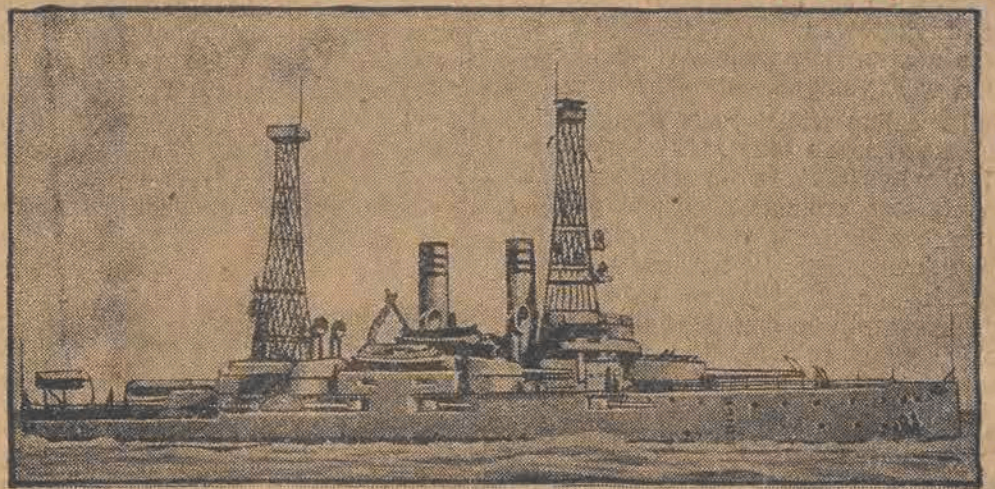
Pierwszy samolot przystosowany zarówno do startu i lądowania na lądzie i morzu zapotrzony w kółka i czółenka, zbudowany został obecnie przez jedno z towarzystw lotniczych.

Zagłębienie statku szwedzkiego



Statek szwedzki „Tanja“, który wyjechał w dniu 9 listopada z Gdańska do Göteborgu zaginął bez wieści i mimo skrzętnych poszukiwań nie został dotąd odnaleziony. Panuje przypuszczenie, że statek zatonął w czasie burzy, jaka w tym czasie panowała na oceanie bałtyckim. Na statku znajdowało się 14 ludzi z załogi i 1 pasażerka.

Grecja powiększa swą flotę



Grecja zakupiła ostatnio kilka wojennych statków angielskich, powiększając w ten sposób bardzo znacznie swą flotę.

Zakochany bandyta padł ofiarą swej miłości

Ludność Nowego Jorku w ostatnich czasach do tego stopnia oswoiła się z zakrojonymi na wielką skalę napadami bandyckimi, iż takie „bagatelki“, jak np. obrabowanie sklepu przestały już zupełnie interesować opinię publiczną.

Mimo to napad bandycki, jaki ostatnio miał miejsce, wzbudził wielką sensację ze względu na niezwykle okoliczności, towarzyszące temu włamaniu.

Młody, stawiający dopiero pierwsze kroki w tym zawodzie włamywacz wtargnął do sklepu pożyczek niejakiej pani Tauber. Obezważniony właścicielkę, przywiązał ją do krzesła, a sam przystąpił do rabunku.

Tymczasem stało się coś, co może się przytrafić tylko początkującemu bandycie. Młody człowiek zakochał się po uszy w właścicielce sklepu, nie magac oderwać od niej wzroku.

Następnego dnia otrzymała ona od tego niezwykłego wielbiciela wleki bukiet kwiatów oraz liścik miłosny, w którym prosi ją o wyznaczenie mu schadzki.

Pani Tauber nie omieszkała skorzystać z tej propozycji i udala się na umówione miejsce, zawiadamiając zawczasu o tem policję, która oczywiście, położyła kres marzeniom zakochanego bandyty.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 63.148. Oddziały: KRAKÓW: ul. Lubicz 3, tel. 121-01, KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 3, SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja Nr. 23, BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1, DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzien. J. Hławski, 3-go Maja 4.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3.— miesięcznie.

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy. Imnielsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. Łódź. Piotrkowska 49 Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.